NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XII. Kraków, wtorek 1 października 1929 Nr. 265

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za anseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Czy możliwą jest gospodarcza Paneuropa?

Kraków, 30 września.

Jakby dla zatarcia przykrego wrażenia, jakie pozostawiły targi w Hadze między Francją a Anglją, rzucił Briand w Genewie na Zgromadzeniu Ligi Narodów hasło utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Podjęcie przez premjera francuskiego idei, zrodzonej jeszcze przed kilku wiekami jako utopja dalekiej przyszłości, którą ta idea mimo żywej propagandy Coudenhowe Calergiego, uprawianej w ostatnich latach, nie straciła swego charakteru utopji spotkało się wśród członków Ligi z sympatją której wyraz dały przemówienia Stresemanna i Mac Donalda. Rzecz ciekawa jednak, że jakkolwiek zebranie, które wysłuchało w Genewie projektu Brianda, składało się wyłącznie z polityków, to jednak zainteresowała ich właśnie tylko gospodarcza strona problemu Paneuropy. Właściwie nie jest to tak dziwnem. — gdyż jako politycy zdają sobie oni sprawę z tego, że zrealizowanie politycznej Paneuropy jest obecnie wobec wzmożonego poczucia narodowego mniej możliwem, niż kiedykolwiek przedtem, gdyż żadne z państw nie zrzeknie się ani części swej zazdrośnie strzeżonej suwerenności na rzecz tworu ponadpaństwowego, jakim miałaby być Paneuropa. Natomiast zdają sobie ci polityczni mężowie stanu przecież sprawę z tego, jak ogromnie hamuje rozwój gospodarczy państw europejskich podział Europy na kilka dziesiątek obszarów celnych, z których każdy strzeże swego stosunkowo niewielkiego rynku zbytu murem wysokich ceł i utrudnień komunikacyjnych. Kontrast tego stanu rzeczy z obrazem, jaki przedstawiają Stany Zjednoczone Ameryki, jest tak rażący i oczywisty, że zrozumiałą jest sympatja odpowiedzialnych kierowników losów państw europejskich dla projektu, który sytuację Europy miałby upodobnić do tak korzystnych warunków Stanów Zjednoczonych Ameryki. W tym kierunku jednak przemówienie Brianda nie zawierało żadnej konkretnej propozycji, a jedyną realną myśl rzucił delegat Anglji, proponując, aby państwa europejskie zobowiązały się przez dwa lata nie podwyższać swych stawek celnych.

W stosunku do dalekosiężnych konsekwencyj stworzenia gospodarczej Paneuropy projekt angielski jest niezwykle skromny i nawet zrealizowanie go stanowiłoby jedynie pierwszy drobny krok na drodze do tej Paneuropy. Ale już ten pierwszy drobny krok napotkał w opinji europejskiej na tyle sprzeciwów, że trudno wierzyć w jego realizację. Losy projektowanej już poprzednio konwencji, zobowiązującej członków Ligi do nienakładania zakazów przywozu, są pouczającym dowodem, na jak znaczny opór napotykają próby zapoczątkowania pokoju gospodarczego w Europie. O wiele poważniejsze oczywiście muszą być przeszkody zrealizowania znacznie dalej sięgającego hasła gospodarczej Paneuropy.

Celem, który zdaje się przyświecać propagatorom Paneuropy, jest utworzenie związku celnego państw europejskich, w którym nie istniałyby cła między poszczególnemi państwami, wchodzącemi w skład tego związku, a który odgraniczony byłby cłami od państw, pozostałych poza tym związkiem. Pierwszą jednak przeszkodą zrealizowania takiego związku jest jednak Wielka Brytanja ze względu na swój podwójny charakter — państwa europejskiego, a zarazem kolonjalnego. Włączenie do tego związku Anglji samej, bez kolonij, jest oczywiście nie do pomyślenia. Na pozostawienie zaś Anglji poza tym związkiem oczywiście ona się nie zgodzi, gdyż w ten sposób zostałaby odcięta od europejskiego rynku zbytu. Dalszą jeszcze poważniejszą przeszkodą jest kwestja organizacji takiego związku gdyż oczywiście koniecznym byłby jakiś organ, stojący ponad poszczególnemi państwami, który miałby decydować o tak niezwykle trudnych zadaniach, jak ustanawianie stawek celnych, — przyczem interesy poszczególnych państw byłyby z sobą przeważnie całkowicie sprzeczne — i rozdział uzyskanych dochodów między członków związku, co byłoby zadaniem niemniej trudnem. Przezwyciężenie tych trudności jest tak nieprawdopodobnem, że realizacja związku celnego państw europejskich nie będzie mogła nastąpić nie tylko w latach najbliższych, ale i w dość odległej przyszłości.

Pozostaje jeszcze możliwość skromniejszego ujęcia zadań gospodarczych Paneuropy, a mianowicie dążenie do stopniowego obniżania ceł międzyeuropejskich z przyświecającym celem przywrócenia wolnego handlu. I ta droga jednak najeżona jest ogromnemi trudnościami, a najważniejsza przeszkodą jest nierównomierny rozwój gospodarczy państw europejskich. Te z nich, które pozostały w tyle, czy to pod względem organizacji produkcji, czy też bogactwa kapitałów, obawiać się muszą, że obniżenie, a tembardziej zniesienie ceł poderwie podstawy, na których obecnie opiera się ich przemysł, czy rolnictwo, i wyda państwa te na łup inwazji towarów innych państw europejskich, korzystających z wyższej techniki produkcji lub zasobniejszych w kapitały. Zauważyć przytem należy, że droga ta przedstawia i tę trudność, iż z każdego niemal obniżenia ceł któregoś z państw europejskich korzystałyby automatycznie na mocy klauzuli największego uprzywilejowania Stany Zjednoczone Ameryki, a tem samem udaremnionym zostałby cel stworzenia Paneuropy, jako zwartego obszaru gospodarczego, któryby miał się oprzeć wzrastającej hegemonji Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Trzeba przyznać, że problem, przed którym stoi Europa, jest niezwykle ciężki. Z jednej bowiem strony oczywiste są ogromne szkody, wynikające z jej rozdrobnienia gospodarczego i równie oczywistem jest, że broń, stosowana przez poszczególne państwa europejskie w postaci wznoszenia murów celnych, jest jedynie paljatywem, który w istocie rzeczy sytuację raczej pogarsza. Z drugiej zaś strony każdy najdrobniejszy krok w kierunku przerwania błędnego koła protekcjonizmu celnego napotyka na tak niezwalczone przeszkody, że o jakiemś dobrowolnem, radykalnem rozwiązaniu całego problemu, jak to projektują zwolennicy Paneuropy, nie może być nawet mowy.

Trudności te istnieć będą jeszcze długo i zmniejszą się dopiero wtedy, jeśli idee narodowe stracą na swej dominującej obecnie i jedynie miarodajnej sile. Być może, przyjdzie do tego kiedyś, że myśl o wyrzeczeniu się częściowem swej suwerenności państwowej na rzecz jakiegoś tworu ponadpaństwowego przestanie wydawać się narodom europejskim sprzeczną z ich godnością. Dziś jednak myśl taka wydaje się im jeszcze absurdalną i dlatego powoływanie się Stresemanna na analogję zjednoczenia Niemiec lub Włoch jest z gruntu chybionem.

Dr. B. S.

Przed ponownem podwyższeniem stopy Banku Angielskiego?

Wiedeń, 29. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Mimo podwyższenia stopy procentowej musiał dziś Bank Angielski znów oddać miljon f. szt. złota w sztabach, po największej części do Paryża, a w części także do Paryża okrągło 0.7 miljona f. szt. złota. — do Niemiec. Wczoraj i przedwczoraj przyszło Bank Angielski od czasu podwyższenia dyskonta oddał razem 1.7 miljonów f. szt. w złocie tak, że zapas złota nie wynosi obecnie więcej niż 130 miljonów. „Financial News“ pisze, że możliwe jest ponowne powyższenie stopy dyskontowej w bieżącym tygodniu.

KRONIKA

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
5. m. 34	**30** Poniedziałek 25 Elul 5689	17 m. 29

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ BŁP. LOUIS MARSHALLA

Wczoraj o godz. 12-tej w południe odbyło się w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie nabożeństwo żałobne za duszę błp. Louis Marshalla, urządzone przez członków Jewish Agency. Na nabożeństwo przybyły liczne rzesze publiczności żydowskiej, a w szczególności członkowie Agencji, reprezentanci kahału, Organizacji Sjońskiej, Jointu i poszczególnych instytucyj i stowarzyszeń. Wśród uroczystego nastroju odśpiewał psalmy żałobne oraz El mole rachmim nadkantor p. Schechter przy akompanjamencie chóru templowego i organów. Przemówienie żałobne wygłosił rabin dr. Schmelkes, podnosząc w gorących i serdecznych słowach wiekopomne zasługi błp. Marshalla. Na zakończenie odśpiewał chór templowy „Hatikwę".

WYKRYCIE NOWYCH NADUŻYĆ W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

W toku dalszych dochodzeń o nadużycia w Kasie chorych w Krakowie aresztowały organa wydziału śledczego Tadeusza Grzywacza (lat 25) zamieszkałego w Wieliczce, urzędnika Kasy chorych w Krakowie. Grzywacz jako likwidator otrzymane kartki od stron, wystawiane przez naczelnego lekarza Kasy chorych do miejsca klimatycznego zatrzymywał u siebie, zaś danym osobom polecał przysyłać sobie zaświadczenia, iż przebywają na kuracji w danej miejscowości, dokąd miał Grzywacz wysłać należną im kwotę tytułem zasiłku; gdy odnośne osoby po odbiór zasiłku się nie zgłaszały, Grzywacz wystawiał na ich nazwiska asygnaty, likwidując najwyższą skalę zasiłku i pobierał z kasy pieniądze, które zatrzymywał dla siebie.

Grzywacz dla zatarcia śladów niszczył asygnaty, na które pobrał pieniądze, w tensam sposób postępował on z kartkami od lekarza naczelnego i kartkami, tak zwanemi katastru, zaś w arkuszch zestawień odnośne nazwisko i sumy wykreślał, rozdzielając pobraną kwotę na inne pozycje. Ustalona dotychczas szkoda wynosi 420 zł. Grzywacza odstawiono do aresztów sądowych do dyspozycji sędziego śledczego.

Spokojny przebieg demonstracyj Heimwehry w Dolnej Austrji

„Dzięki Heimwehrze nadchodzą lepsze czasy" - Aresztowania komunistów

Wiedeń, 29. 9. PAT. Obchody manifestacyjne Heimwehry, urządzane w czterech miastach Dolnej Austrji miały przebieg spokojny. Odbyły się one w Stockerau, Mödlingu, Pöchlarn i Zwettl. W Stockerau przywitał zgromadzone oddziały Heimwehry naczelnik Dolnej Austrji Buresch i zastępca jego Reither oświadczając, że będą współpracować z Heimwehrą na rzecz rozwoju Austrji. Następnie wygłosił mowę przywódca Heimwehry, który oświadczył, że nadchodzą dzięki Heimwehrze dla Austrji lepsze czasy zwłaszcza, że na czele rządu stanęli mężowie świadomi swoich obowiązków Schober i Vaugin, a nie małoduszni politycy partyjni. Przywódca Heimwehry Steidle zapewniał w mowie swej o pokojowych tendencjach Heimwehry. Odmarsz manifestantów tak w Stockerau, jak i w innych miastach odbył się bez przeszkód. Tylko w Mödlingen musiała policja wkroczyć przeciw komunistom, którzy usiłowali zakłócić porządek. Jeden z komunistów został lekko ranny bagnetem. 20-tu komunistów zostało aresztowanych. Także i zgromadzenia socjalistyczne miały przebieg zupełnie spokojny. Na jednem tylko zgromadzeniu usiłował pewien anarchista wywołać awanturę. Po wkroczeniu policji i tu przywrócono porządek.

Po dymisji Dra Hermesa

Wiedeń, 29. 9. PAT. „Neue Freie Presse" donosząc o ustąpieniu kierownika delegacji niemieckiej dla przeprowadzenia rokowań handlowych z Polską dra Hermesa czyni następującą uwagę: Ustąpienie Hermesa nie było niespodzianką, ponieważ już od dłuższego czasu istniały między urzędem spraw zagranicznych i Hermesem różnice zzań co do tego, że *minister Hermes jako były minister rolnictwa i przedstawiciel interesów rolniczych okazywał zbyt mało ustępliwości w rokowaniach co do ceł. Ze strony Polski wskazywano kilkakrotnie na to, że na wypadek istotnie poważnych rokowań traktat handlowy mógłby być zawarty w przeciągu niewielu tygodni.*

Rozgoryczenie kolonistów żydowskich w Palestynie

Wiedeń, 29. 9. PAT. W korespondencji z Jerozolimy kreśli „Neue Freie Presse" rozpaczliwy stan i nastrój kolonistów żydowskich w Palesatynie. Stracili oni już zaufanie do administracji angielskiej, zarzucając jej, że rozmyślnie popierała elementy arabskie. Koloniści czują się opuszczeni i osaczeni ze wszystkich stron przez wrogów. Nie wierzą już w dobrą wolę rządu angielskiego, nie wierzą też w komisję śledczą, która ma przybyć z Londynu.

List Żyda do Stalina

Rosyjska gazeta „Dni" ogłasza niezmiernie ciekawy i charakterystyczny list Żyda-bolszewika do Stalina, list, który w odpisach obiegł podobno całą Rosję i został nadesłany do redakcji do Paryża. Brzmi on:

Towarzyszu Stalinie! Powiadają, że jesteś pan wielkim antysemitą, a ja jestem maleńkim Żydem, więc myślę, że zrozumiemy siebie doskonale.

Gdy miałem lat 16, pobito mnie w miasteczku za to, że spacerowałem w sobotę z laseczką w ręku. Gdy mnie za to pobito, wstąpiłem do rosyjskiego sklepiku, kupiłem wieprzowego sadła i zacząłem jeść na ulicy. — Z nieprzyzwyczajenia nie czułem się potem dobrze... A ponieważ jadłem słoninę i wszyscy to widzieli, więc naturalnie musiałem uciekać do Kijowa i tam rozeszliśmy się z moim starym Bogiem żydowskim. Zaś z Bogiem chrześcijańskim pokłócili mnie mnisi z Poczajowskiego monasteru, gdy poczęli propagować pogromy. Zaś mahometańskiego Boga nigdy nie znałem, więc krótko mówiąc, jestem bezbożnikiem. W stanie bezbożnictwa przeżyłem 25 lat, t.j. od tego miasteczkowego epizodu, aż do chwili, gdy pan zakwaterował się w Kremlu. I dzisiaj, gdy pytam siebie, czy Bóg istnieje, to odpowiadam: — A gdzież się On może znajdować i dlaczego milczy, gdy na ziemi takie rzeczy się dzieją?...

I oto — 30 lat nie byłem w synagodze, a teraz chodzę do synagogi. Zacząłem tam chodzić od chwili, gdy od naszych Żydów odebrano w tej części miasta, w której mieszkam synagogę. Miał to być klub dla robotników żydowskich, ale gdy się okazało, że klubu tam umieścić nie można, porąbano sufity i podłogi na drwa, a w ścianach urządzono oborę dla bydła. I gdy tego dokonały w moich oczach nasze władze, towarzyszu Stalinie, ja, bezbożnik niewierzący, poszedłem do domu, mówiąc: „Żydzi, musicie szanować siebie, zbierzmy pieniądze na nową synagogę i ja chodzę do niej. I gdy chłopcy, mający 16 lat... pytają mnie o Boga, ja im mówię: „Czcijcie żydowskiego Boga, czcijcie chrześcijańskiego, czcijcie mahometańskiego Boga. Możecie wierzyć, lub nie wierzyć lecz prześladowanego Boga trzeba czcić".

Mam dużo znajomych Rosjan, którzy nie wierzą, którzy do cerkwi nie chodzili i duchowieństwa swego nie szanowali. A teraz chodzą, jak ja chodzę do synagogi, dają na cerkwie pieniądze, okazują swoim duchownym szacunek... Inaczej być nie może.

A teraz napiszę o moich politycznych przekonaniach. Jakie mogą być przekonania u robotnika żydowskiego, jeśli on czyta książki i gazety? Byłem trochę bundowcem, trochę bolszewikiem... Nienawidziłem kapitalistów. Ale wasz rząd towarzyszu Stalinie, zmusił mnie żałować ich i szanować. Pośród moich znajomych jest dużo ludzi wykształconych. Wiem, że oni wszyscy nienawidzili kupców i kułaków, ale teraz to oni ich szanują... Stało się tak dlatego, że po stronie prześladowanego zawsze jest prawda. Kiedy mnie bili za laseczkę w sobotę, prawda była po mojej stronie. A gdy rząd zaczął bić tych, którzy mnie bili, to prawda przeszła na ich stronę. Gdy przyszła w 1917 roku rewolucja, to ja się ucieszyłem i mówiłem teraz będzie triumfować nowa prawda. Ale gdy wy wzięliście władzę—naszą radość zmienił smutek, bo zaczęliście stwierdzać prawdę wierzących i my bezbożnicy uczuliśmy wstyd, że jesteśmy bezbożnikami i uważamy dla siebie za hańbę, gdy mieszają nas z wami.

Gdy wybuchła w 1917 roku rewolucja, cieszyłem się, mówiąc: Teraz się umocni nasza prawda robotnicza. Lecz przyszła wasza władza i shańbiliście naszą robotniczą prawdę, uczyniliście nas robotników ze sprawiedliwych winowajcami, a z kapitalistów — przemysłowców — fabrykantów — zdjęliście ich winę i oni są dzisiaj sprawiedliwymi... — Oto coście uczynili... Oto za co my was przeklinamy...

Wy z całą waszą W. R. P. jesteście wrogami Rozumu i wrogami Prawdy. I powiadam wam, że takimi wejdziecie do historji, jako wrogowie Prawdy i Rozumu. I piszę to do was dlatego, żeby do historji weszło także i wieczne przekleństwo dla was i waszej władzy od nas robotników socjalistów, nie uznających religji...

Chciałbym podpisać ten list i podać swój adres, żeby wszyscy mogli sprawdzić, że jestem Żydem i robotnikiem bezbożnikiem. Ale dla tej przyjemności nie chcę, aby tak samo, jak innych moich towarzyszy, zasądzono mnie do domu warjatów.

I gdy chcecie wiedzieć szczere zdanie, to ja wam powiem, że jeżeli kogo trzeba posłać do domu warjatów, to właśnie was i waszych pomocników. Dzień, w którym zamkną się za panem wrota domu warjatów, ludzie powinni nazwać dniem sprawiedliwości. Spodziewam się, że dożyję tego dnia. *Stary Żyd.*

Panait Istrati przeciw komunistom

Znany komunistyczny poeta rumuński, Panait Istrati, który od dłuższego czasu stale przebywał zagranicą, przyjechał niedawno do Rumunji i zwiedził wszystkie ważniejsze rumuńskie ośrodki przemysłowe, by wejść w bliższy kontakt z masami robotniczemi. Panait Istrati zamierza podjąć próbę w kierunku zjednoczenia rumuńskiego ruchu robotniczego, rozbitego dzisiaj na trzy wzajemnie zwalczające się organizacje. Obok partji socjal-demokratycznej istnieje w Rumunji partja niezależnych socjalistów, pozatem w czasach ostatnich dość intensywnie rozwija się w niektórych ośrodkach przemysłowych ruch komunistyczny. Istrati opracował specjalny kwestjonarjusz, który przesłał do wypełnienia wszystkim wybitniejszym przywódcom rumuńskiego ruchu robotniczego oraz licznym robotnikom. W kwestjonarjuszu tym zapytuje Istrati, czy możliwe jest w Rumunji stworzenie jednolitej organizacji robotniczej, jakie są główne postulaty rumuńskiej klasy robotniczej, jaki jest stosunek robotników do rządu itp. Na szczególną jednak uwagę zasługuje pytanie co do celowości ewentualnego wyeliminowania z ruchu robotniczego przywódców radykalnej lewicy, tj. komunistów. Istrati postawił w swym kwestjonarjuszu pytanie to z tego względu, że nabrał w czasach ostatnich przekonania, iż właśnie komuniści utrudniają realizację planu zjednoczenia i konsolidacji ruchu robotniczego.

Jak już wyżej wspomniano, Panait Istrati do niedawna jeszcze głosił radykalne hasła komunistyczne. W czasach ostatnich zaszła jednak w stosunku poety do komunizmu zasadnicza zmiana, co przypisać należy doświadczeniom, jakich Istrati nabył podczas swej niedawnej podróży po Rosji. Jak podziałała na dotychczasowego teoretyka komunizmu prawdziwa rzeczywistość komunistyczna, wynika najlepiej z faktu, że Istrati natychmiast po swym powrocie z Rosji zerwał z propagowanym dotychczas przez siebie stuprocentowym marksizmem i wystąpił z projektem zorganizowania w Rumunji jednolitego stronnictwa robotniczego, które legalnemi metodami walczyłoby o realizację zasadniczych postulatów klasy robotniczej. Zaznaczyć się jeszcze godzi, że Panait Istrati był obecny na wielkim procesie przeciwko wywrotowcom komunistycznym, który w tych dniach toczył się przed sądem w Temeszwarze.

(C—s).

SENZACYJNY REPORTAŻ.

Słynny amerykański lotnik-akrobata Boschmeyer, zeskoczywszy z aeroplanu, szybującego na wysokości 3500 m. i unosząc się na spadochronie zgórą 20 minut nad lotniskiem imienia Rooswelta, dostarczył słuchaczom National Broadcasting Association jedynego w swym rodzaju reportażu: setki tysięcy radio-odbiorców, rozsianych po całym obszarze Stanów Zjednoczonych, słuchało z zapartym oddechem głosu z przestworza, ujawniającego przeżycia człowieka zawieszonego pomiędzy niebem a ziemią. Boschmeyer posługiwał się aparatem nadawczym, umocowanym na piersiach i mówił do mikrofonu, uwiązanego pod brodą. National Broadcasting Association przejmowało jego słowa i przekazywało je swoim rozgłośniom.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

17 (Ciąg dalszy).

Wtenczas przyjechał do miasteczka ze Zochlina jakiś młody człowiek, przepędził w miasteczku kilka dni, zaglądnął do Bethamidraszu, usiłując nawiązać rozmowę z chłopcami. Potem odbył z Henochem dłuższy spacer do lasku i opowiadał mu, co się dzieje we wielkich miastach. O walce, o sprawiedliwość o miłość dla ludzi, i że wszystko od nas zależy. Trzeba tylko chcieć. Pozostawił też parę książek w prostym języku żydowskim. Książeczki te dokonały prawdziwego przewrotu w myślach Henocha.

Dwie z tych książeczek były Pereca, a mianowicie „Streimel" i „Bończe Milczek".

„Streimel" wypalił w nim, jak żarzący węgiel, ostatnią odrobinę wiary, pozostawiając w sercu otwartą ranę... „Bończe Milczek" wyhodował w jego sercu coś nowego, coś, co może ugoić tę ranę.

Z tą samą ekstazą i świętą pobożnością, z którą wierzył ongiś w Mesjasza, zaczął wierzyć w nowego Mesjasza, w Mesjasza dla Bończów.

15 lat uczył chłopak, a w tym czasie zdemolował już jeden świat i wybudował nowy.

Henoch stał się rzemieślnikiem. Uczył się u drukarza Getzla. Zarabiał już 25 rubli na półrocze. — W domu uważano to za nieszczęście, że chłopak porzucił naukę Tory. Ojciec jak to było jego zwyczajem, milczał, ale gorszem od milczenia było to, że go od tego czasu więcej nie widział. Przebywali razem w jednym pokoju, jadali przy jednym stole, ale ojciec go nie widział. Ojciec mógł się w ten sposób urządzić, że gdy chciał, to gokoś mógł nie widzieć. Nigdy się do niego nie zwracał ze żadnem słowem, jakby go nie było w pokoju. A mama do wszystkich swoich kłopotów dołączyła jeszcze jeden, do wszystkich swych westchnień jeszcze jedno westchnienie, że jej syn stał się rzemieślnikiem. Wtenczas Henoch poznał Dwojre.

VI.

...RWSZA SCHADZKA.

Dwojrale i Henoch poznali się „oficjalnie" pewnego pięknego popołudnia w sobotę, w sadzie owocowym u Ity. Było to naprawdę piękne popołudnie w miesiącu Tamuz.

Słońce świeciło, a jabłka i gruszki na drzewach się radowały. Agrest był już dojrzały, śliwki jeszcze zielone, a z czereśni już nie było żadnego śladu. Chłopcy miasteczka z książkami w ręku spacerowali w jednej alei, a dziewczęta miasteczka we wyprasowanych satynowych sukienkach, z książkami w ręku, spacerowały w drugiej alei. Przy budzie, która stała pod wielką gruszą, obie aleje się zlewały ze sobą, a zawsze przypadek chciał, że na tem miejscu spotykali się ze sobą chłopcy i dziewczęta z obu alei. Przy pierwszem spotkaniu nie wymieniano ani jednego słówka, tylko wysyłano na zwiady spojrzenia. Przy drugiem spotkaniu jeden z chłopców zaczął się śmiać, na co dziewczęta głośnym wybuchły śmiechem i prędko poleciały swoją aleją. Przy trzeciem spotkaniu rzucił jeden ze śmielszych chłopców jakieś słowo, jak naprzykład „Czerwone czereśnie spadają z drzew", a znalazła się dość śmiała dziewczyna, która dopowiedziała: „Zielone jabłka są kwaśne". Przy czwartem spotkaniu Lejbisz cholewkarz, który był już przez kilka miesięcy w Łodzi, gdzie się nauczył, jak trzeba postępować z dziewczętami, zatrzymał chłopców i „przedstawiał" tych, którzy się jeszcze nie znali.

W taki oto sposób Lejbisz cholewkarz przedstawił Henocha Lipskiego, a Dwojre Złotnik przedstawiła Chana pończoszarka, która już znała chłopców. (C. d. n.)

Kto podlega zabezpieczeniu na wypadek braku pracy?

Obowiązująca obecnie w Polsce ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (z dnia 18 7. 1924 r.) nie rozciąga przymusu zabezpieczeniowego na wszystkich bez wyjątku zatrudnionych robotników, lecz przewiduje jedynie określone kategorje zakładów pracy, których robotnicy podlegają temu zabezpieczeniu. Zgodnie z treścią art. 1. tej ustawy, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, *po ukończeniu 18 la* robotnicy bez różnicy płci, *po ukończeniu 18 lat życia,* pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, *o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5-ciu robotników*.

Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotnicy zatrudnieni sezonowo w poniżej wymienionych przedsiębiorstwach, które są czynne normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, a mianowicie: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie, fabryki przetworów owocowych i wytwórnie napojów chłodzących. Również nie podlegają zabezpieczeniu niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy periodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych i melioracyjnych o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach, przed przyjęciem do powyższych robót, pozostawali zatrudnieni mniej, niż przez 10 tygodni, w przedsiębiorstwach wymienionych w art. 1 ustawy.

Dzięki takiemu ujęciu sprawy zdarzają się wypadki, że zakład pracy nie zabezpieczył swych robotników, pomimo, iż był do tego obowiązany, lub też odwrotnie, zakład pracy, którego robotnicy nie są objęci ustawą, zabezpieczył ich w Funduszu Bezrobocia, wpłacając za nich wkładki zabezpieczeniowe i potrącając z zarobków należną od nich część. W pierwszym wypadku, po ujawnieniu przez kontrolę uchylenia się od przestrzegania ustawy, zakład pracy płaci karę, w drugim natomiast wypadku robotnik zgłaszający się po świadczenia do Funduszu Bezrobocia, po utracie pracy, spotyka się z odmową wypłaty tych świadczeń, gdyż nie miał prawa być zabezpieczonym. Otrzymuje on wtedy od zakładu pracy jedynie zwrot wpłaconych wkładek. Do czasu więc oczekiwanego znowelizowania ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. konieczne jest, aby pracodawcy upewnili się w każdym wypadku, co do obowiązku zabezpieczenia swych robotników na wypadek braku pracy.

Areszt zapobiegawczy
w świetle nowej procedury karnej

Kardynalnym prawem obywatela jest jego prawo do wolności. Z chwilą gdy obywatel spełnia przestępstwo i toczy się przeciw niemu postępowanie karne, może on być przez władze tej wolności pozbawiony tymczasowo, aż do czasu zapadnięcia wyroku sądowego. Mówi się wówczas o areszcie prewencyjnym, czyli zapobiegawczym. Procedura rosyjska, obowiązująca do niedawna w b. Kongresówce, dopuszczała stosowanie środka zapobiegawczego w najdrobniejszej nawet sprawie, dochodziło też wówczas do tego, iż np. 20-letni chłopiec, sprawca kradzieży 10 złotych, wędrował do aresztu zapobiegawczego, nie mogąc złożyć wyznaczonej mu przez sędziego 50 złotowej kaucji. Tego rodzaju areszt zapobiegawczy był ze stanowiska polityki kryminalnej wręcz szkodliwy, rzucał bowiem w naszym przykładzie, młodego człowieka w otchłań towarzystwa przestępców, a jednocześnie środek ten nie był podyktowany żadnemi objektywnemi racjami, jak obawa ucieczki oskarżonego, obawa zatarcia śladów przestępstwa itp. Tych objektywnych danych nie było, a jednak sądy w praktyce w każdej, powtarzamy, najdrobniejszej nawet sprawie stosowały środek zapobiegawczy wobec oskarżonego, mając na uwadze grożącą mu według ustawy za dany czyn karę. To stanowisko sądów, stwierdźmy to objektywnie, odpowiadało duchowi ustawy, a jako efekt dawało jedynie zapełnienie więzień aresztantami oczekującemi przez długie miesiące na wymiar sprawiedliwości.

Z dniem 1 lipca rb. to jest z dniem wejścia w życie polskiej procedury karnej, sytuacja zmieniła się zasadniczo. Nasza Komisja Kodyfikacyjna, jak to słusznie podkreśla adw. Aleksander Mogilnicki w Nr. 34 Gazety Sądowej Warszawskiej z dnia 26 sierpnia br. w artykule swym zatytułowanym „Środki zapobiegawcze według K. P. K.“, wychodzi z założeń wprost odwrotnych, niż prawodawca rosyjski. Według nowej procedury

środki zapobiegawcze stosuje się tylko wyjątkowo, jeżeli zachodzą okoliczności wymienione w ustawie.

Pierwszym powodem, który pozwala sędziemu śledczemu zastosować areszt jest uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się

ukrywał.

Weźmy przykład. Jeśli do sędziego śledczego zgłosi się osobnik A. i zamelduje, iż przed godziną dopuścił się zgwałcenia, sędzia po sprawdzeniu okoliczności sprawy nie będzie mógł zbrodniarza aresztować, gdyż ten ostatni sam przyznał się do przestępstwa i brak mu podstawy do obawy, iż oskarżony się ukryje.

Drugi wypadek najczęstszy w praktyce zachodzi wtedy, gdy istnieje obawa, że oskarżony będzie

nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa.

Jeśli np. komunista, przy którym znaleziono pakiet bibuły agitacyjnej usiłował przy aresztowaniu przekupić policjanta, wówczas sąd jest władny zastosować areszt zapobiegawczy z uwagi na możliwość dalszych szkodliwych dla wymiaru sprawiedliwości machinacyj ze strony oskarżonego. W obu wskazanych przez nas wypadkach sąd musi ustalić ściśle istnienie objektywnych danych, wskazujących bądź na zamiar ukrycia się przez oskarżonego, bądź też na jego występne machinacje. Pod rządem więc nowej procedury karnej sędzia, któryby nakazał areszt prewencyjny tylko ze względu na grożącą oskarżonemu karę, bez ustalenia objektywnych danych, o których mówiliśmy wyżej, naraziłby się sam, jak słusznie zaznacza współtwórca nowej procedury adw. Mogilnicki na odpowiedzialność dyscyplinarną, a może karną za bezprawne pozbawienie wolności.

Te same zasady, które obowiązują sąd przy stosowaniu aresztu działają i przy żądaniu

kaucji lub poręczenia.

Kaucja i poręczenie nie są w nowej ustawie samodzielnemi środkami zapobiegawczemi. Są to środki pomocnicze, które wolno zastosować tylko wtedy, gdy podstawa aresztowania jest już ustalona, lecz zachodzi możliwość odstąpienia od aresztu i zastosowania środka łagodniejszego.

Jest jednakże pewien wyłom, zresztą pozorny, w prawidłach powyższych. Wyłom ten ustanawia art. 187 nowej procedury, artykuł wprowadzony do projektu Komisji Kodyfikacyjnej przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Artykuł ten daje prawo sądowi

zakazania oskarżonemu wydalania się z miejsca stałego zamieszkania albo oddania go pod dozór policji.

i to wszystko w wypadkach, gdy sąd uzna potrzebę zastosowania środka zapobiegawczego. Ten wyłom w zasadach stosowania prewencji i ograniczenia jej do wypadków wyjątkowych jest w gruncie rzeczy pozorny. Wyobraźmy sobie, iż obywatel, którego sąd poddał pod dozór policji nie chce się rygorom tego dozoru poddać. „Sąd władny jest wówczas, mówi ustawa, zastosować skuteczniejszy środek zapobiegawczy“. A tym skuteczniejszym środkiem prewencyjnym może być kaucja lub poręczenie, które stosować wolno wtedy, gdy istnieje podstawa do aresztowania, a jak z uwag powyższych wiemy, areszt może mieć miejsce tylko w wypadku zaistnienia określonych danych objektywnych. A więc wolność obywatelska przez przepis art. 187 ograniczona nie została.

Reasumując uwagi powyższe należy dojść do wniosku, iż Komisja Kodyfikacyjna ujęła problemat aresztu zapobiegawczego w sposób nowoczesny i gwarantujący z jednej strony wolność obywatelską, z drugiej zaś doniosły interes wymiaru sprawiedliwości.

K. Kl.

Człowiek, który wszystko wie
Fenomenalne zdolności polskiego jasnowidza

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o niezwykle tajemniczem zniknięciu syna literata polskiego Stanisława Szpotańskiego, którego odszukaniem zajął się znany jasnowidz polski p. Ossowiecki. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu nietylko w kraju, lecz również i zagranicą. W piśmie emigrantów rosyjskich „Wozrożdienje“, wychodzącem w Paryżu, znajdujemy następujące wspomnienia osobiste L. Lubimowa o polskim jasnowidzu Stefanie Ossowieckim:

— O p. Stefanie Ossowieckim piszą obecnie bardzo wiele. Osobą jego zajmuje się niemal cała prasa europejska. W związku z tajemniczą sprawą zniknięcia syna pisarza p. Szpotańskiego, zwrócono nań uwagę, jako na jednego z największych jasnowidzów w Europie. W dziedzinie jasnowidztwa nie brak sceptyków. Mimo to byłem świadkiem, jak podczas seansu p. Ossowieckiego najzagorzalsi przeciwnicy wiedzy tajemnej przejmowali się jego doświadczeniami i pozbywali się swego sceptycyzmu.

Stefana Osowieckiego znałem jeszcze przed wojną. Spotykałem go często w Petersburgu, w domu moich rodziców, a po rewolucji w Warszawie.

W roku 1920 i 1921 Ossowiecki był przedstawicielem Czrwonego Krzyża przy misji rosyjskiego Czerwongo Krzyża w Polsce. Na czele tej intytucji stała moja matka. Ossowiecki przez dłuższy czas przebywał w Rosji i włada językiem rosyjskim.

W Warszawie spotykałem się z nim niemal co tydzień na zebraniach towarzystwa Czerwonego Krzyża. Mam przed oczyma jego masywną postać jego czerwone policzki i dobroduszny wyraz twarzy.

Ossowiecki cieszył się wśród przyjaciół ogromną sympatją i między innemi wsławił się również fenomenalnem roztargnieniem. Jedna z warszawianek wyraziła się nawet, że nigdy nie chciałaby wyjść za mąż za Ossowieckiego, gdyż nie ulega wątpliwości, że zapomniałby datę ślubu.

Ossowiecki cieszył się wówczas ogromną popularnością. Znała go dosłownie cała Warszawa, nie wyłączając sfer oficjalnych, które spotykały się wówczas w domu jego siostry p. Jacyny, żony znanego generała. Lecz przedewszystkiem Ossowiecki wała

...ł się, jako zdumiewający jasnowidz.

Najbardziej pociągającem było w nim to, że zdolność przenikania w sprawy zaświatowe łączyła się w nim z niespotykaną u innych ludzi dobrodusznością, z fenomenalnem roztargnieniem i dobrem sercem.

Znany był powszechnie wypadek, gdy Ossowiecki spotkał pewnego razu w klubie jednego ze swych przyjaciół i poradził mu, by natychmiast udał się do domu i zawezwał lekarza. Ów przyjaciel Ossowieckiego, czujący się przedtem wspaniale, wrócił do domu, rozchorował się ciężko i po dwuch dniach zmarł.

Innym razem, wchodząc na górę po stopniach Hotelu Europejskiego, Ossowiecki rzekł do swego znajomego, wskazując na przechodzącego jegomościa:

— To dziwne, że ten człowiek jeszcze żyje, widzę przecież, że to już trup...

Jegomość ów, jak się później okazało, członek jeden z misyi dyplomatycznych, zmarł w kilka chwil potem w swym pokoju hotelowym wskutek udaru serca.

Ossowiecki wyjaśnił później, że na schodach widział go już leżącego na katafalku.

Opowiadano o nim również inne ciekawe historyjki. Pewnego razu Ossowiecki jadł obiad w Bristolu z pewną damą. Nagle rzekł:

— Pani w tej chwili myśli o p. H.

Zdziwiona dama potwierdziła skinieniem głowy.

— Ów pan wkłada obecnie nowy garnitur i wybiera się do pani... — ciągnął dalej jasnowidz.

A po kilku minutach Ossowiecki dodał:

— On już przyjechał, za chwilę otworzą się drzwi i on wejdzie do lokalu.

Rzeczywiście w tej samej chwili otwarły się drzwi restauracji i jegomość, o którym myślała dama, siedząca wraz z Ossowieckim przy stoliku, wszedł na salę.

Innym razem, gdy Ossowiecki był w naszem towarzystwie poprosiliśmy go, by pokazał nas swe zdolności jasnowidza. Ossowiecki zgodził się niezbyt chętnie. Zapakowaliśmy w papier banknot dolarowy i włożyliśmy go do koperty, poczem szczelnie ją zalepiliśmy. Ossowiecki wziął kopertę do ręki i począł nerwowym krokiem przechadzać się po pokoju macając kopertę palcami. Ręce trzymał przytem za sobą. Jednocześnie mówił o sprawach pobocznych, żartował, śmiał się, jakgdyby eksperyment wcale go nie dotyczył. Nagle przymknąwszy oczy, rzekł:

— To, co znajduje się w tej kopercie, było już w wielu, bardzo wielu rękach.

Ludzie, którzy posiadali ten przedmiot, mieszkają stąd bardzo daleko.

Po kilku minutach dodał:

— Jest to kawałek papieru zielonego koloru. Widzę na nim jakiegoś ogolonego mężczyznę. Ach, tak, to przecież dolar!

I po kilku minutach, podał nawet rok emisji.

Innym razem byłem obecny podczas doświadczeń Ossowieckiego w bardzo licznem towarzystwie. Między innemi obecny był również poseł francuski Prallon. Poseł Prallon napisał coś na kartce, którą zapieczętował i wręczył Ossowieckiemu. Jasnowidz myślał bardzo długo i był zdenerwowany. Czoło jego zrosiły nawet krople potu.

— To jest strasznie trudne — rzekł wreszcie. — Nic nie rozumiem. Nie znam tych znaków.

Zastanawiał się przeszło pół godziny. Wreszcie oświadczył:

— To słowo napisane jest w greckim języku. Nie wiem, co ono oznacza. Lecz mogę je napisać.

Wziął kawałek papieru i napisał to, co widział. Okazało się, że było to słowo, jakie wypisał na kartce Prallon. Na nasze pytania na temat, co on czuje w chwili odgadywania cudzych myśli i ukrytych znaków, Ossowiecki odparł w sposób niezbyt jasny, i odniosłem wrażenie, że on sam nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co się z nim dzieje podczas seansu.

Słyszałem, że obecnie do Ossowieckiego zwracają się różne osoby z różnemi propozycjami. Jedni proszą o odnalezienie zgubionego męża, inni domagają się potwierdzenia, czy zdradza ich żona itd. By móc odpowiedzieć na te wszystkie pytania, Ossowiecki przyjął nawet podobno specjalnego sekretarza. Lecz podobnie, jak dawniej, tak samo i teraz nie ciągnie żadnych materjalnych korzyści ze swych nadprzyrodzonych zdolności.

Zwierciadło charakteru

Nos, jako środkowy punkt ludzkiego oblicza, zawsze był przedmiotem szczególnej uwagi, gdyż nos właśnie nadaje twarzy wyraz indywidualny. Nic nie zniekształca tak oblicza ludzkiego, jak utrata nosa, to też w danych czasach zwycięzcy odcinali swym ofiarom nosy, aby ich pozbawić wszelkiej radości życia. Najlepszym środkiem pozbawienia kobiet piękności jest obcięcie im nosa, dlatego też w dawnych czasach dokonywano tej operacji na nieprawnych prostytutkach. Natomiast kobiety cnotliwe same się nieraz pozbawiały tej ozdoby, by ujść przed żądzą zdobywcy. Przysłowia ludowe nieraz mają za przedmiot nos. Są też specjalne wyrażenia, jak naprzykład: „on ma dobrego nosa“, „wszędzie musi nos swój wetknąć“, itp.

Jeżeli przypatrujemy się czyjemuś nosowi, to przedewszystkiem rzuca się nam w oczy jego rozmiar. Można śmiało twierdzić, że nie było jeszcze wybitnego człowieka o małym nosie.

Jest także rzeczą stwierdzoną, że w świecie zwierzęcym z rozwojem gatunku następuje i rozwój nosa. U wszystkich ssaków aż do małpy nos jest bardziej szeroki niż długi, u małpy szerokość i długość nosa są prawie jednakowe i dopiero u człowieka długość nosa zaczyna przewyższać jego szerokość. Żadne zwierzę nie posiada nosa wystającego i kościstego.

Jest to właśnie charakterystyczna oznaka człowieka kulturalnego.

Duży nos bywa często charakterystyczną cechą ludzi, którzy pragną się wybić ponad swoją swoją sferę, pragną coś znaczyć i zdziałać. Są to głowy mądre i myślące, mające zdolności organizatorskie w polityce, wojskowości, przemyśle i związkach społecznych. Im bardziej jest nos wystający i ostry, orli, tem bardziej człowiek traci charakter dziecięcy.

Człowiek obdarzony dużym nosem, może być także zimnym, brutalnym o oschłem sercu. Jeżeli człowiek inteligentny ma nos duży, robi wrażenie natręta, aroganta i bezczelnego, szczególnie jeżeli nos nie ma szlachetnej formy.

Duży i szeroki nos zdradza silną wolę, siłę fizyczną i wielką odporność. Natomiast nos mały wskazuje zawsze na pewną infantylność, szczególnie jeżeli jest stosunkowo szeroki i zadarty. Nos taki wskazuje, że dominują instynkty pierwotne. Tego rodzaju nosy mają plemiona prymitywne, murzyni, u których nozdrza są szerokie a dziurki widoczne. Są one oznaką, że życie fizyczne dominuje nad duchowem, zmysłowość wyraźnie występuje na jaw. Ludzie o małych nosach są nie pewni siebie i często niespokojni. Zazwyczaj nosom takim towarzyszą niewyraziste i rozlane rysy twarzy, będące cechą ludzi ograniczonych. Szeroki, krótki grzbiet nosa zdradza człowieka poziomego o niskich instynktach, podczas gdy nos wąski przemawia raczej za człowiekiem subtelnym i estetą a nawet artystą.

Nos o grzbiecie szerokim znajdujemy na twarzach ludzi zajmujących się zawodami praktycznemi a przedewszystkiem chłopów, robotników, przemysłowców i wodzów, podczas gdy nos o wązkim grzbiecie charakterystycznym jest dla uczonych i kobiet z arystokracji.

Podczas gdy nos tak zwany rzymski jest wyrazem siły, nos grecki wskazuje na upodobania estetyczne na uczuciowość i umiarkowanie, na jasność sądu i objektywizm. Jeżeli nos grecki jest w dodatku długi, oznacza wielką cierpliwość, niezbędną przy wszelkich pracach naukowych. Dlatego znajdujemy nosy takie przeważnie wśród uczonych i badaczy. Jeżeli nos jest zakrzywiony w części dolnej, wskazuje na materjalistyczny sposób myślenia, chciwość i skąpstwo. Natomiast długi i cienki nos jest oznaką ludzi żądnych nauki, krytyków i psychologów. Lecz jeżeli taki długi spiczasty nos znajduje się na twarzy pospolitej, znamionuje ciekawość i chęć krytykowania, człowieka suchego i zimnego, często pedanta, człowieka bez uczuć, lecz z zaśniedziałemi teoretycznemi zasadami.

Jeżeli natomiast nos jest śpiczasty, mały i zapadły znamionuje małostkowość. Nosy takie spotykamy wśród kobiet sfer niższych mających zamiłowanie do plotek i obmowy. Nosy takie cechują ludzi pozbawionych charakteru.

Elektryczny totalizator

Elektryczność wkracza we wszystkie dziedziny życia, nic więc dziwnego, że w krainie sportu, jaką jest Anglja, pomyślano o zastosowaniu elektryczności i na tem polu również. Jak wiadomo, w kraju tym, przodującym w kulturze rasy końskiej, nie znano do niedawna gry w totalizatora, z chwilą wszelako wprowadzenia niebezpiecznej tej zabawki, rujnującej kieszenie niepowołanych nadewszystko, uczyniono to w sposób ultra-nowoczesny, stosując i tutaj elektryfikację.

Praca rąk i głów ludzkich zastąpiona została przez prąd elektryczny, poruszający całą odpowiednią maszynerję. Dźwignie wprawia w ruch szereg mechanizmów, dzięki którym totalizator elektryczny ogłasza z niezawodną dokładnością, zdumiewającą precyzją, a nadewszystko z błyskawiczną szybkością, wysokość stawek oraz przypadającą na każdą stawkę wysokość wygranej. Największą zaletą elektrycznego totalizatora jest absolutna niemożliwość urządzania t. zw. „trucków“. Elektryczny totalizator nie może się mylić, wszystkim więc, którzy obstawili poszczególne konie, pozostaje jedynie rzucić okiem na zawieszoną momentalnie po skończonym wyścigu wielką tablicę, aby poznać najściślej prawdziwy wynik każdego biegu i przypadającą wygraną.

Regulamin wyścigowy angielski ustala, że dla sprawdzenia wagi konia wygrywającego i jego jeźdźca potrzeba conajmniej pięciu minut, dalsze trzy minuty do stwierdzenia, że wszystko odbyło się prawidłowo i wygłoszenia słynnego „Al right“. Przy świeżo wprowadzonym totalizatorze elektrycznym noszącym skróconą nazwę „Tote“, wyniki biegu ogłaszane są w parę sekund po owem „Al right“ i to z precyzją matematyczną. Na 243 biegi, przy których aparat ten już funkcjonował, jedynie w dwóch wypadkach nastąpiło trzyminutowe opóźnienie ogłoszenia wysokości wypłat, spowodowane jakąś przeszkodą w prawidłowem funkcjonowaniu aparatu. Zazwyczaj publiczność, która przy innych urządzeniach tworzy długie ogony w oczekiwaniu wypłat przy okienkach totalizatora, załatwiana jest w ciągu siedmiu minut conajwyżej, dzięki czemu głównie zdobył sobie totalizator elektryczny, ów popularny już w Anglji „Tote“, powszechną sympatję. Nie ustalono tylko, czy „Tote“, jako totalizator państwowy zdołał wyplenić skutecznie prywatne bookmakerstwo, czy też może ułatwia on tylko sprawniejsze i mniej oszukańcze jego funkcjonowanie. Anglicy są wszak narodem, którego zmysł sportsmeński ujawnia się nadewszystko w umiłowaniu najprzeróżniejszego rodzaju zakładów, a gdzież większa możność czynienia zadość temu umiłowaniu, jeżeli nie na wszelkich odmian wyścigach. Dlatego też znalazł tak rychłe i chętne zastosowanie zalegalizowany totalizator elektryczny, bodaj ułatwiający tylko i popierający temsamem bookmakerstwo prywatne, stanowiące na angielskich polach wyścigowych ogromny i zyskowny proceder. *R.C.*

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik br.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Z Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Pol.

1) Przerwa w agendach ŻRWF. skutkiem feryj wakacyjnych i pobytu zagranicą prezesa Egzekutywy Dra Lesera skończyła się. Obecnie przystępuje Egzekutywa ŻRWF. do wzmożonej intenzywnej pracy i prosi wszystkie towarzystwa, oraz działaczy, o stały kontakt, porozumienie, inicjatywę i regularną działalność w myśl wytycznych ŻRWF.

2) Prosimy wszystkie Żyd. Tow. Gimn. Sportowe w Polsce o uwiadomienie nas (ul. Gertrudy 14), czy i ilu zawodników i zawodniczek brało udział w obozach letnich Okr. Urzędów Wych. Fiz. i Ośrodków WF., gdzie i w jakim czasie, oraz zapodanie nazwisk i dyplomów kandydatów z ukończonych kursów.

3) Prosimy wszystkie towarzystwa i zainteresowanych sportowców żydowskich aby we własnym interesie jaknajgremjalniej zgłaszali uczestników na kursy instruktorskie jesienne Okr. Urz. i Ośrodków WF. W wypadkach odmowy przyjęcia służymy naszą pomocą i interwencją.

Zawiadamiamy, iż wobec powiększenia liczby miejsc na kursie męskim w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie przyjmowane są dalsze zgłoszenia kandydatów do dnia 5. 10. br. Podania należy składać w myśl naszych poprzednich komunikatów do Wydz. Wych. Fiz. w Ministerstwie Oświaty.

5) Prosimy wszystkich kandydatów i kandydatki, którzy zgłosili podania o przyjęcie do Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie. lub do Studjów Wych. Fiz. w innych miastach, o uwiadomienie nas o tem, abyśmy mogli interwenjować jeszcze przed definitywnem załatwieniem w kierunku uwzględnienia podań. Po otrzymaniu odpowiedzi pozytywnej czy negatywnej prosimy również takową nam zakomunikować.

6) Zawiadamiamy zainteresowanych nauczycieli dyplomowanych wychowania fizycznego, iż są natychmiast do objęcia posady w Gimnazjum Koedukacyjnem Żyd. Związku Szkolnego w Kole, oraz w Gimnazjum Koedukacyjnem Towarz. Szkoły Średniej dla młodzieży w. m. w Międzyrzeczu podlaskim, dokąd należy bezpośrednio się zwrócić z odpowiedniemi podaniami przy załączeniu dowodów swych kwalifikacyj. Nadto komunikujemy, iż swego czasu zwróciły się do nas towarzystwa żydowskie sportowe: Hasmonea w Równem, Makkabi w Sosnowcu, Makkabi w Chrzanowie, Makkabi w Suwałkach, Gimnazjum Tarbut w Pińsku, Bar Kochba w Wieruszowie, Żyd. Tow. Gimn. Sport. tow. we Wieluniu, Samson w Tarnowie z prośbą o zapodanie kwalifikowanych nauczycieli, instruktorów i trenerów gimnastycznych i sportowych, cośmy też uczynili. Nie jest atoli wykluczonem, że w tych ośrodkach jeszcze gdzieniegdzie wakują posady odnośne i chętnie na życzenie zainteresowanych służymy i tu pomocą w nawiązaniu kontaktu i zawarciu kontraktu.

7) Prosimy wszystkie dyrekcje szkół żydowskich, do których wysłaliśmy naszą ankietę szkolną, a które takowej nam jeszcze nie nadesłały, aby, natychmiast je wypełniły i nam doręczyły, nadto te szkoły żydowskie, które może ankiety z braku adresu, czy winy poczty nie otrzymały, aby jej od nas zażądały. Prosimy nadto wszystkie szkoły żydowskie i ich Centralne Organizacje w Warszawie i Łodzi, aby zechciały nam nadesłać swe życzenia, projekty i wnioski referatowe, organizacyjne, postulatowe i techniczne, odnośnie do zwołać się mającego przez nas Zjazdu przedstawicieli szkół żydowskich w Polsce w sprawie wychowania fizycznego w szkołach żydowskich. Nadmieniamy, iż Zjazd ten pragniemy jeszcze zwołać w jesieni, możliwie jaknajrychlej, i zapoznać się z materjałem życzeń zainteresowanych czynników szkolnych. Przygotowania do tego Zjazdu rozpoczynamy w tych dniach po porozumieniu się i skonferowaniu sprawy z Centralami szkół żydowskich.

8) Prosimy wszystkich zainteresowanych sprawą wychowania fizycznego Żydów lekarzy żydowskich w Polsce, oraz organizacje centralne okręgowe i lokalne TOZ-u, o zgłoszenie się do nas z życzeniami, projektami i wnioskami referatowemi, organizacyjnemi, postulatowemi i technicznemi odnośnie, do zwołać się mającego przez nas Zjazdu lekarzy żydowskich w Polsce w sprawie wychowania fizycznego Żydów. Zjazd ten pragniemy również zwołać z końcem jesieni br. i pragniemy zapoznać się z materjałem faktycznym i personalnym zainteresowanych członków. Nadmieniamy, iż dążeniem naszem jest zaprowadzić we wszystkich żydowskich szkołach i towarzystwach gimnastyczno-sportowych stałą opiekę lekarską fachowo sportową i że sprawa ta z biegiem czasu rozwinie się, dając wielu lekarzom materjalne dochody. Ponadto chodzi nam o naukowe i zdrowotne ujęcie ram, zakresu i metod wychowania fizycznego wśród Żydów, celem sprowadzenia go na racjonalne koryto społecznej produktywności.

9) Polecamy wszystkim towarzystwom wzięcie gremjalnego udziału w mityngu jubileuszowym lekkoatletycznym Makkabi krakowskiej, urządzanym w dniach 28 i 29 września br., a będących próbą sił do przyszłych żydowskich mistrzostw lekkoatletycznych w Polsce.

10) Egzakutywa ŻRWF. rozpoczynie przygotowania do organizacji mistrzostw żydowskich poszczególnych gałęzi sportowych jeszcze w jesieni br. Pragniemy atoli zademonstrować przed społeczeństwem już pewien poważny poziom pracy i rezultaty wynikowe, oraz masowe tejże. Dlatego wzywamy wszystkie Towarzystwa żydowskie, aby rozpoczęły intenzywną pracę sportową w pielęgnowanych przez siebie dziedzinach celem należytego przygotowania swego materjału zawodniczego do pierwszych oficjalnych konkurencyj mistrzowskich żydowskiego sportu w Polsce. Planujemy urządzenie mistrzostw piłkarskich, ciężkoatletycznych, bokserskich, pingpongowych, łyżwiarskich, narciarskich, lekkoatletycznych, pływackich, tennisowych, gimnastycznych, kolarskich torowych i szosowych, etc.

11) Prosimy wszystkie Żydowskie Towarzystwa Sportowo-Gimnastyczne, aby w uwzględnieniu olbrzymiego zakresu pracy naszej Egzekutywy i wielkich korzyści, jakie ona przynieść może całej młodzieży żydowskiej, poparły moralnie i materjalnie nasze usiłowania, uzupełniły swe zgłoszenia do ŻRWF., nadesłały dodatkowo wpisowe i stosowały się w interesie sprawy do wszelkich rad, wskazówek i zleceń naszych, celem sprowadzenia akcji wychowania fizycznego Żydów w Polsce na tory racjonalne, metodyczne i celowe.

Ze sportu żydowskiego

FREIWALDÓWNA (Makkabi, Kraków) uzyskała w Królewskiej Hucie, na meczu lekkoatletycznym Kraków—Górny Śląsk rekord startowy i przysporzyła swemu teamowi olbrzymią ilość punktów. — Freiwaldówna startowała w skoku w dal (I. miejsce), w wyż (III.), w biegu 60 m. (I.), w biegu 80 m. z płotkami (I.), w rzutach dyskiem, kulą i oszczepem (III.) radto w w 2-ch sztafetach. Niestety, Kraków mimo tego olbrzymiego wysiłku naszej zawodniczki przegrał mecz z powodu niejawienia się Jasnej, Lenki i Czerskiej z Cracovii, oraz Bieleckiej z Wisły, co grozi tymże dyskwalifikacją przez KDZLA. — W meczu powyższym zdobył również Goldfinger z Makkabi III. miejsce w biegu na 800 mtr.

KT 29, żydowski klub tennisowy w Warszawie, zdobył na czwórmeczu tennisowym stolicy 1. miejsce, 2) AZS, 3) Legja, 4) Warszawianka.

Wiadomości krajowe

MAKS STOLAROW, mistrz tennisowy Polski zwyciężył na turnieju w Smokowcu Dra Lupu, byłego mistrza Rumunji. Lupu jest Żydem. Nadto pokonał Stolarow Schaffera, uległ atoli Menzlowi, najlepszemu wraz z Janem Koželuchem tennisiście Pragi. Bracia Stolarowie doszli w grze podwójnej do półfinału.

NA IGRZYSKA HIPPICZNE DO NEW JORKU wyjeżdża 16 października team polski w składzie: Szosland, Ozowski, Starznowski i Zgorzelski z 12 końmi. Ekipa polska dążyć będzie do zdobycia poraz trzeci „puharu narodów“.

OBCHÓD 10-lecia PZPN-u odroczony został do 1930 r., amnestja ukaranych graczy ma być zrealizowana już z końcem listopada b. r.

MECZ POLSKA—AUSTRJA o puhar Środk. Europy odbędzie się w Gracu. Team polski jedzie z prezesem PZPN-u, gen. Boncza Uzdowskim. Sędziować będzie Fabris.

PO WIELKIM SUKCESIE PETKIEWICZA w Paryżu, startował on wraz z Kostrzewskim i Sikorskim w Pradze. Petkiewicz nie był atoli dysponowany i przegrał poraz drugi do Koscyaka, swego pogromcy w Warszawie, w biegu na 3 klm. Natomiast Kostrzewski i Sikorski uzyskali piękne zwycięstwa w biegu na 400 m. z płotkami i w skoku w dal. Porażka Petkiewicza dała prasie naszej asumpt do ostrej krytyki tego fenomena polskiego. Niesłusznie! Bo skoro Nurmi może przegrać do Petkiewicza, to Petkiewicz może przegrać do Koscyaka, który okazuje się nowa gwiazda długodystansowa o klasie światowej. Nurmi, półbóg bieżni bohater narodowy Finlandji, właściciel pomnika za życia przegrał już kilkakrotnie w swej karjerze, a Petkiewicz dopiero ostatnio w kilku meczach udowodnił swą wartość i klasę. Może on mieć i dnie słabsze. Jest tylko człowiekiem.

Rozmaitości zagraniczne

WĘGRY—AUSTRJA, mecz pływacki, zakończył się we Wiedniu zwycięstwem Węgrów 43:33 pkt.

NAJUCH zwyciężył poraz 11-ty na turnieju tennisowym zawodowców niemieckich.

TILDEN zdobył poraz 7-my mistrzostwo tennisowe Ameryki. Asy francuskie nie startowały.

PRZESZŁO 7 MILJONÓW LEKKOATLETÓW należy do amerykańsk. Zw. Lekkoatl.

72 MILJONÓW RUBLI przeznaczył rząd sowiecki na budowę pływalni krytych we większych miastach Rosji.

GEERLING (Niemcy) pobił w Paryżu rekord świata na 200 yardów w czasie 19'4 sek.

FACELLI (Włochy) jest obecnie najlepszym płotkarzem świata. W biegu 400 m. z płotkami w Paryżu uzyskał czas 52'4 sek.! Kostrzewski był 4-tym również w fenomenalnym czasie 54 sek.

FINLANDJA—ESTONJA mecz piłkarski w Tallinie, zakończył się 2:1.

ZAMORRA, sławny bramkarz FC Europa w Barcelonie, powrócił do swego macierzystego Klubu Espagnol.

BARZI zwyciężył w finałowym biegu wszystkich kategoryj automobilowych na wyścigach w Monzie, znanych ze straszliwej katastrofy (22 ludzi zabitych) ubiegłego roku.

Makkabi krakowska najsilniejszym żydowskim klubem lekkoatl. w Polsce

i zdobywcą puharu wędrownego „Nowego Dziennika“

W dniu wczorajszym odbywały się na boisku Makkabi w dalszym ciągu Jubileuszowe Zawody Lekkoatletyczne Makkabi krakowskiej przy udziale klubów żydowskich z całej Polski.

Po uroczystej odprawie Biegu Maratońskiego o mistrzostwo Polski dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych dał wyniki następujące:

100 m pań: 1) Turecka Makkabi Warszawa 13.2 sek, 2) Glassnerówna Makkabi Kraków, 3) Korska Mak. Krak.

200 m pań: 1) Trecka 28.8, 2) Metzendorfówna Mak. Krak., 3) Piernikarzówna ŻASS Warsz.

800 m pań: 1) Kirschbaumówna Mak. Krak. 3.09 min., 2) Wachstockówna Mak. Krak.

80 m przez płotki pań: 1) Freiwaldówna Mak. Krak. 13 sek. rek. okr. 2) „Hala“ Mak. Warsz. 3) Metzendorfówna.

4x100 m pań: 1) Makkabi Kraków 56 sek., 2) Makkabi Warszawa, 3) Makkabi II Kraków.

4x200 m pań: 1) Makkabi Krak. 2 min. 4 sek., 2) Makkabi Warsz.

Skok w dal pań: 1) Freiwaldówna 4.83, 2) Berlinerówna Mak. Warsz. 4.33, 3) Glassnerówna 4.32.

Skok w zwyż pań: 1) Freiwaldówna 1.30 m, 2) „Hala“ 3) Federmanówna Mak. Warsz.

Rzut dyskiem pań: 1) Bersonówna ŻASS Warsz 32.84 m., 2) Lewinówna Mak. Wilno, 3) Berlinerówna Mak. Warsz.

100 m panów: 1) Czyż Mak. Król. Huta 11.1 sek., 2) Liebfeld Mak. Warsz., 3) Neustadt Mak. Warsz.

400 m panów: 1) Goldfinger Mak. Krak. 55 sek., 2) Liebfeld, 3) Klagsbrunn Mak. Krak.

800 m panów: 1) Goldfinger 2 min. 11 sek., 2) Gradus Mak. Warsz. 3) „Edek“ Dror Lwów.

3000 m panów: 1) Gradus 10 min 2.6 sek., 2) Lieherman Dror Lwów, 3) Judenberg Dror Lwów.

4x100 m panów: 1) Makkabi Warsz. 48.4 sek., 2) Dror Lwów. Poza konkursem na drugiem miejscu Mak. Krak.

3x1000 m: 1) Makkabi Krak. 8.55 min., 2) Makkabi Warsz., 3) Dror Lwów.

Rzut dyskiem panów: 1) Stiel Mak. Krak. 34.82, 2) Braude ŻASS Warsz., 3) Majorczyk Mak. Król. Huta.

Rzut oszczepem panów: 1) Pasmantier ŻASS 41.54, 2) Matzner Mak. Bielsko, 3) „Mundek“ Mak. Krak.

Skok w dal panów: 1) Brenner Mak. Krak. 5.74, 2) Schor Dror Lwów, 3) Fruchtmann Hagibor Przemyśl.

Skok o tyczce panów: 1) Braude ŻASS 2.78, 2) Schyper Hagibor Przemyśl, 3) „Mundek“ Mak. Krak.

W ogólnej punktacji zawodów o puhar przechodni „Nowego Dziennika“ dla Najlepszego Żydowskiego Klubu Lekkoatletycznego w Polsce zwycięża **Makkabi krakowska, zdobywając 67 punktów przed Makkabi Warszawa 50 p.** Na dalszych miejscach Dror Lwów 17 p., ŻASS Warszawa 13 p., Makkabi Wilno 8 p., Makkabi Król. Huta 7 p., Makkabi Bielsko 4, Hagibor Przemyśl 3 p.

Makkabi krakowska zdobyła nagrodę zasłużenie wykazując, iż **jest obecnie najsilniejszym żydowskim klubem lekkoatletycznym w Polsce.** Wyniki zawodów omówimy szczegółowo w jednym z następnych numerów.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to można o niej pisać tylko w superlatywach. Makkabi krakowska, która nieraz już wykazała, iż potrafi organizować najpoważniejsze imprezy i tym razem wywiązała się doskonale ze swego zadania mimo, iż organizowanie tak ciężkich imprez, jak zawody ogólno-żydowskie i Bieg Maratoński, stawiało wielkie wymagania.

Milcz (AZS-Warszawa) zwycięzcą Maratonu Polskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie Bieg Maratoński o mistrzostwo Polski, organizowany przez Makkabi podczas zawodów jubileuszowych. Na starcie stanęło 18 zawodników. Jednego zawodnika, Lecha z Górnego Śląska nie dopuszczono ze względów formalnych mimo to biegnie i przychodzi na czwartem miejscu. Trasa prowadziła z boiska Makkabi przez Groble i Błonia w stronę ul. Królowej Jadwigi, stąd przez rogatkę w stronę Liszek i z powrotem. Trasa wynosiła 42 klm 194 m. Zwycięża niespodziewanie **Milcz** z AZS'u warszawskiego w bardzo dobrym czasie 2 godziny 57 min. 55,4 sek. (gorszym o 1 minutę od zeszłorocznego wyniku), przed **Buczyńskim** z Polonji (Warszawa) 3 godziny 3 min. 10 sek. Na dalszych miejscach **Nowakowski** (Warta—Poznań), **Twardo** (AZS Warszawa), **Walerysiak** (Związek Strzelecki — Łódź).

Sytuacja ligowa wyjaśnia się

Garbarnia pnie się w górę — Turyści rbtują się przed spadkiem

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 5:0 (3:0)!

Benjaminek ligowy finiszuje znakomicie i pcha się konsekwentnie ku górze tabeli, osiągając trzecie miejsce i zagrażając poważnie leaderom. Już po kwadransie prowadzą krakowianie 3:0 przez Jaksza i Mazura, a dzięki słabej i niepewnej grze Domańskiego, reprezentatywnego bramkarza stołecznej drużyny, zwyciężają aż 5:0. Nie pomógł gościom rozpaczliwy ofensywny kwadrans końcowy, szczęśliwy bramkarz gospodarzy, Wojciechowski unicestwił zdobycie chociażby honorowego goala, a hyperkombinacja napadu nie mogła dać efekut. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa. Widzów 2000 mimo przedpołudnia.

CRACOVIA—LEGJA (Warszawa) 3:3 (1:1)

Eemocjonujący mecz dwóch kombinacyjnych drużyn ligowych dał po niezwykle szybkiej, z szalonem tempem i ambicją rowadzonej grze, zasłużony wynik remisowy. Zdobyci po 1 punkcie nie oznacza tyle plusu, ile utrata po 1 spodziewanym punkcie minusu w uplasowaniu się na górze tabeli. Tak Cracovia, jak i Legja, straciły dzięki temu sprawiedliwemu podziałowi może ostatnie szanse w czołówce. Na każda zdałoby się zwycieską bramkę Legji odpowiadała Cracovia wyrównaniem. Strzelcami byli Wypijewski, Rajtek i Łańko z Legji. Kossok, Malczyk II. i Sperling z Cracovii. Widzów 5.000.

Katowice. Wisła — IFC 4:2.

Łódź. Turyści—Warta 2:1!

Warszawa. ŁKS—Polonia 2:1.

Kraków. Naprzód (Lipiny) — K. S. Podgórze 5:1! Mistrzostwa międzyokręgowe o wejście do Ligi.

MAKKABI (KRAKÓW) — TRZEBINIA 1:0.

Dobra gra białoniebieskich przy ciągłej przewadze. Benefis Selingera I. i Elsnera, którzy wyjeżdżają zagranicę na stałe. Makkabi traci w nich największe swe podpory. Krakowianie bez Schneidra i Klinga zwyciężają zasłużenie. Zwycięską bramkę strzelił Punysz z wolnego w 5 min., który znakomitym okazuje się pomocnikiem. Sędziował dobrze p. Cenzor.

Makkabi II. — Wawel II. 2:1. (mistrz. rezerw.) — **Makkabi III. — Wawel III. 4:3.**

Odezwa do kobiet żydowskich,

poszukujących zawodu

W wyborze zawodu decydować powinny następujące trzy czynniki:

1) Zapotrzebowanie w danym zawodzie i nadzieja, że praca daje nam widoki znalezienia odpowiedniej i korzystnej posady w przyszłości. 2) Ocena, czy obrany zawód odpowiada zamiłowaniom danej osoby. 3) Jakie zadanie społeczne wypełniamy przez wykonywanie tego zawodu.

Doświadczenia poczynione w ostatnich latach w naszem biurze „Pośrednictwa Pracy“ przekonało nas, że *zapotrzebowanie wychowawczyń domowych jest ogromne, a odpowiednio wyszkolonych sił w zupełności w społeczeństwie żydowskiem niema.*

Zawód ten odpowiada najbardziej powołaniu kobiety i stanowi pracę, która w żadnym wypadku nie idzie na marne, bo w razie niewykorzystania zawodu tego dla celów zarobkowych, kobieta może go zużytkować czy to jako matka dla własnych dzieci, lub też w pracy społecznej wogóle. W każdym z tych wypadków wypełniamy *zadanie społeczne pierwszorzędnej wagi,* gdyż pracujemy nad tworzeniem i rozwojem duszy dziecka, nad stworzeniem zdrowego i pożytecznego człowieka.

Zawód ten daje również jeśli idzie o materjalną przyszłość kobiety, *lepsze widoki praktyczne,* niż praca w biurach lub sklepach; zwłaszcza, że zawody te są od dawna przepełnione.

Praca nad wychowaniem dziecka odpowiada potrzebie chwili. Zasługuje ona na najwyższe uznanie naszego społeczeństwa.

Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego właśnie ten tak ważny zawód jest dotychczas u nas tak zaniedbany. Należy usunąć zakorzeniony i z gruntu fałszywy przesąd i z należytem zrozumieniem i zapałem obrać zawód wychowawczyni.

Tylko trwała i fachowa praca w kierunku wychowaniu przyszłego pokolenia może uzdrowić społeczeństwo żydowskie. Niema produktywniejszego zawodu i wdzięczniejszego zawodu niż praca nad wychowaniem dziecka.

To też Zjednoczenie Kobiet Żydowskich w Krakowie, „WIZO“ uwzględniając zapotrzebowanie wychowawczyń żydowskich z jednej, a chcąc stworzyć dobrą egzystencję i dać odpowiedni zawód kobietom żydowskim utworzyło w Krakowie kursa pedagogiczne dla wychowawczyń.

PROGRAM

Kursów Pedagogicznych dla Wychowawczyń domowych w Krakowie obejmuje:

1) Pedagogię, 2) Naukę o dziecku i jej praktyczne zastosowanie, 3) Higienę z uwzględnieniem sposobu odżywiania i opieki nad zdrowem i chorem dzieckiem, 4) Język polski, 5) Język hebrajski i judaistykę (wprowadzenie legend i bajek żydowskich), 6) Pogadanki przyrodnicze 7) Zajęcia freblowskie (wyplatanki, wycinanki, modelowanie i rysunki), 8) Gimnastykę i zabawy ruchowe, 9) Śpiew, 10) Naukę gospodarstwa domowego (zasady gotowania i szycia z uwzględnieniem potrzeb dziecka, 11) Ćwiczenia praktyczne z dziedziny gospodarstwa domowego w Ognisku Pracy, 12) Praktyka w ogródkach freblowskich.

Warunki przyjęcia: Wykształcenie z zakresu szkoły powszechnej. Czas trwania kursu od 15 października br. do 30 czerwca 1930 r. Po ukończeniu kursu otrzymuje się świadectwo. Wykłady odbywać się będą w lokalu „WIZO“ w Krakowie. Wpisy odbywać się będą od 1 do 10 października codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w godzinach od 4 do 6 popołudniu w lokalu „WIZO“ Kraków, Rynek Główny 29.

Liczba uczestniczek ograniczona.

Zjednoczenie Kobiet Żydowskich „WIZO“ w Krakowie

— **KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.** Dawid Mojżesz Schapira, kupiec zam. przy ul. Sebastjana zgłosił do policji, że dnia 28 bm. między godz. 18 a 19 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu 40 m płótna na bieliznę, oraz biżuterję łącznej wartości 1500 zł. — Tegoż dnia dostali się nieznani sprawcy przez otwarte okno do mieszkania Wandy Szeseblewskiej przy ul. Krowoderskiej 16, skąd skradli pierzynę i kołdry, wartości 200 zł.

Największy fałszerz pieniędzy

zmarł po 23-letniem więzieniu w Sing-Sing

Przed paru dniami zmarł w strasznem więzieniu Sing-Sing, po dwudziestu trzech latach od siadywania kary, ciekawy typ przestępcy. W pierwszych latach obecnego stulecia centrale policyjne całego świata poszukiwały Douglasa Charleina. Ten genjalny fałszerz banknotów do larowych kpił z policji w żywe oczy. W jasny dzień spacerował po ulicach wielkich amerykańskich miast, załatwiał swe oszukańcze interesy, przeprowadzał bezczelne plany, a *policja nie znała nawet jego prawdziwego oblicza.*

I nie tylko policja, nawet najbliżsi jego współpracownicy, pomocnicy nie wiedzieli jak wygląda. Charlein był mistrzem charakteryzacji. W mieszkaniu jego znaleziono setki fałszywych bród, peruk, wąsów, całe laboratorjum przeróżnych płynów, maści, szminek wreszcie olbrzymi zapas garderoby.

W owym czasie krążyły po Ameryce i całym świecie miljony precyzyjnie sfałszowanych banknotów dolarowych, — wszystkie z warsztatu Charleina, który sam był nieuchwytny. Bóg wie jak długo trwałaby jeszcze ta „owocna praca“, gdyby nie przypadek. W mieszkaniu jego wynikł, wskutek nieostrożności Charleina pożar. Płomienie rozszerzały się z niesłychaną szybkością. Wezwana straż pożarna z trudem tylko opanowała sytuację. Podczas akcji ratowniczej wykryto laboratorjum fałszerskie. W doskonale zamaskowanym gabinecie znaleziono ogniotrwały „safes“, a w nim *setki paczek dziesięcio i pięćdziesięciodolarowych falsyfikatów.*

Podczas śledztwa wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Nikt z sąsiadów nie miał najmniejszego pojęcia o prawdziwym zawodzie Douglasa. Wszyscy byli przekonani, iż jest on kupcem-domokrążcą, z czem zgadzał się zresztą jego tryb życia. Charlein wychodził rano „do zajęcia“ i wracał przed wieczorem. Wychodził zawsze ze sporą walizą, w której miał swoje towary. W rzeczywistości były w walizie fałszywe banknoty i Charlein odnosił je swoim pomocnikom mieszkającym na peryferjach Filadelfji.

Ogromnie rozgałęziona organizacja jego rekrutowała się z wszystkich „sfer“ świata przestępczego. Miał jednak pomocników i w wielkich bankach. I tak w „Bank of Germany“ dokonał pewnego razu wielkiej fałszerskiej operacji przy pomocy tamtejszego kasjera.

Prócz fałszowania banknotów przeprowadzał Charlein wiele jeszcze różnych zbrodniczych operacyj. Na precyzyjne wykonanie swych planów poświęcał olbrzymie sumy. Znany był też wśród szumowin z tego, iż dopomagał wszelkiemi środkami do uwolnienia wszelkich przestępców z rąk policji. Przekupywał funkcjonarjuszy, organizował zasadzki i napady. Równocześnie mordował bez litości swoich ludzi w razie najmniejszego oporu czy zdrady. Cieszył się dla tych, „zalet“ mirem w świecie zbrodni i przestępstwa.

Charleina zaaresztowała policja jedynie dzięki przypadkowi. W dwa lata po opisanym wyżej pożarze w jego mieszkaniu, zgłosił się do konsulatu meksykańskiego jakiś starszy pan z prośbą o wystawienie paszportu. Podczas ustalania personaljów zauważył urzędnik, *iż broda klienta jest fałszywa, bowiem część jej odkleiła się i odstawała.*

Nie zwracając niczyjej uwagi, zawiadomił konsulat policję, która zrazu nie wiedziała nawet kogo zatrzymała. Po kilku dopiero miesiącach ustalono tożsamość Charleina i skazano go na bezterminowe więzienie w Sing Sing. Dwadzieścia trzy lata przetrzymał w tem piekle.

PRZEGLĄD RADJOWY

SENSACYJNA TRANSMISJA.

Radjowa stacja wiedeńska transmitowała z Los Angelos scenę lądowania i powitania nadlatującego z Tokio, Zeppelina. Technika tej transmisji zasługuje na uwagę. Zarówno przemówienia powitalne, jak też fanfary, gwar i okrzyki tłumu zostały przekazane z Lon Angelos przez cały amerykański kontynent do krótkofalowej stacji Schenectady—w drodze kablowej. Z Schenectady transmisję amerykańską otrzymało na krótkiej fali — Monachjum, które znów w drodze kablowej przesłało ją Wiedniowi.

RADJO POMOCNIKIEM REŻYSERA.

Eryk Charel, reżyser berlińskiego „Grosses Schauspielhaus“, wpadł na szczęśliwy pomysł użycia radja w celu ulżenia sobie przy kierowaniu próbą. Wobec pokaźnych rozmiarów wnętrz tego teatru zadanie Charella było tam połączone z wysiłeniem głosu, przedstawiającem dla jego strun głosowych poważne niebezpieczeństwo. Dziś instalacja amplifikacyjna i głośnikowa, założona przez firmę Telefunken, pozwala mu kierować próbą głosem normalnym. Za przyczyną radja i naciśnięciem guzików, zaopatrzonych w napisy, rozchodzą się w różne strony wydawane prawie półgłosem, szybkie polecenia reżysera pod adresem orkiestry, baletu, mechaników i solistów.

NOWE ZASTOSOWANIE RADJA.

Giełda na morzu.

Wielka instytucja bankowa „Saint Phalle Bank“ podjęła wspólnie z Radjo Corporation of America w Nowym Yorku i T. S. F. (Telegraphie sans fil) w Paryżu oraz T-wem „Deutsche Betriebsgesellschaft für drahtlosse Telegraphie“ w Berlinie ciekawą inicjatywę, którą błogosławić będzie niejeden businessman, spekulujący na giełdzie. Oto kursujące pomiędzy Cherburgiem a Nowym Yorkiem trzy francuskie parowce, należące do T-wa „Compagnie Generale Transatlantique“, („Ile de France, „La France“ i „Paris“) zostały zamienione w pływające giełdy, otrzymujące w drodze iskrowej notowania giełd kontynentalnych i komunikujące tą samą drogą, komu należy, zlecenia pasażerów, dotyczące kupna lub sprzedaży papierów i akcyj. Na tablicach wystawionych na widok publiczny w elegancko urządzonem, okrętowem wnętrzu, nad drzwiami, którego widnieje napis „Giełda“, każdy z podróżnych może przeczytać notowania: New York Stock Exchange, Bourse de Paris, Berliner Börse, Züricher Börse i London Stock Exchange.

Nie ulega wątpliwości, że urządzenie to, odpowiadające przyspieszonemu tętnu współczesnego życia, znajdzie w najbliższym czasie zastosowanie na wszystkich większych statkach, odbywających dalekie kursy.

ODBIORNIK PRZYSZŁOŚCI.

Pewna, znana, amerykańska wytwórnia radjo-sprzętu zamierza wypuścić z początkiem września br. udoskonalony aparat odbiorczy, ochrzczony przez nią mianem „odbiornika przyszłości“. Jakkolwiek cena tego aparatu jest jeszcze bardzo wysoka, produkująca go firma otrzymała na wystawie w Chicago już około 1000 zamówień. Całkowita instalacja „odbiornika przyszłości“ składa się z aparatu odbiorczego normalnego typu, 60-cio Watowego, gramofonowego wzmacniacza, odbiornika telewizyjnego, projektora i aparatury do mówiących filmów. Jest to zatem garnitur radjowy zdolny zaspokoić najwybredniejszego radjo-amatora.

RADJO- DANCING W POCIĄGU.

Każdej niedzieli wychodzi z Chicago na daleki zachód pociąg, posiadający wagon dancingowy, urządzony w rodzaju baru. Podróżnym tego zbytkownego pociągu przygrywają do tańca kapele najwytworniejszych restauracyj i zakładów rozrywkowych miasta Chicago, produkcje te bowiem towarzyszą Far-West-Ekspresowi na falach eteru. W ten sposób amerykańskie koleje rozwożą po kraju muzykę i rytm wielkomiejskiego życia, do których przywykli pasażerowie.

MOST RADJOWY.

Przerzucony nad odnogą rzeki Maas, most Koningswaven w Roterdamie, został zaopatrzony w instalacje głośnikowe, ostrzegające publiczność o rozwieraniu się jego wierzei dla przepuszczania statków. Kabiny maszynistów, umieszczone w obydwóch końcach mostu, są połączone z sobą i wyposażone w mikrofony i urządzenia ampfilikacyjne.

ZAWODY NIEMOWLĄT.

Na wystawie radjowej w Los Angelos odbywają się oryginalne zawody, w których biorą udział niemowlęta. Na dużym, starannie skoszonym trawniku w pobliżu pawilonu radjofonji szkolnej stoją długim szeregiem wytworne wózki dziecinne, wyposażone w głośniki współzawodniczących firm, produkujących sprzęt radjowy. W wózkach tych spoczywają dzieci. Z głośników brzmią kołysanki, nadawane naprzemian przez kilka rywalizujących rozgłośni. Dziecko, które pierwsze zaśnie, jest zwycięzcą tych cichych, nieuciążliwych zawodów a jego zwycięstwo jest jednocześnie triumfem firmy, która wyprodukowała „najbardziej usypiający“ głośnik i triumfem stacji, która nadała „najbardziej usypiającą“ kołysankę.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 30 września.

Kraków (312'8). 15'40: Komun. gospod. z Warszawy. 16'30: Koncert płyt gramofon. 17'25: Odczyt p. t. „Wrażenia ze zjazdu harcerzy w Anglji“, wygł. p. St. Leszczyński. 17'50: Komun. P. W. K. 18: Uroczyste zamknięcie P. W. K. 19'35: Rozmaitości. Komun. 19'56: Sygnał czasu. Hejnał. 20'05: Odczyt p. t. „Sienkiewicz na bliskim Wschodzie“, wygł. Dr. B. Katz. 20'30: Koncert międzynarodowy z Warszawy. 22: Komun. z Warszawy. 22'45: Muzyka lekka z dancingu „Oaza“ z Warszawy.

Wilno (385). 19'25: Audycja wesoła. 18: Koncert poświęcony pieśni niemieckiej.

Poznań (334'8). „Eskimosowie i sposób ich życia“, wygł. pułk. Feliks Piekucki.

Monachjum (533). 17'30: Koncert kameralny.

Lipsk (259). 20: Koncert muzyki skandynawskiej.

Frankfurt (390). „Księżniczka cyrku“ — operetka Kalmana.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana